Nr. 297. Kraków, Czwartek 15 Czerwca 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	32 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	39 „ — „	19 „ 50 „	9 „ 80 „	3 „ 30 „
z dwurazową	46 „ 40 „	23 „ 20 „	11 „ 60 „	3 „ 90 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hupcea i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu J. Szczyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. 14 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 30 h, za każdy następny raz 20 h. — Nadesłane po 90 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Memoryał Koła polskiego.

Kraków, 15 czerwca.

(Ł. s.) Biuro korespondencyjne doniosło wczoraj, że prezydyum Koła polskiego w wykonaniu uchwały ostatniego jego plenarnego zebrania wręczyło ministrowi spraw zagranicznych bar. Burianowi i prezydentowi ministrów hr. Stuergkhowi memoryał, w którym zwraca się uwagę na ścisły związek sprawy polskiej z interesami monarchii austro-węgierskiej w retrospektywnym przeglądzie zdarzeń ostatnich 22 miesięcy, zarówno w Galicyi, jak w Królestwie Polskiem, wskazało te drogi, które, zdaniem Koła, prowadzą do upragnionego rozwiązania sprawy polskiej.

Myśl memoryału, o którym mowa, powstała już dość dawno. Polskie kierujące sfery polityczne zdawały sobie od dawna sprawę z tego, że jest ich elementarnym obowiązkiem narodowym wskazać powołanym czynnikom w państwie na właściwe drogi, wiodące do pozytywnego rozwiązania sprawy polskiej, tudzież zakomunikować im swój pogląd na wszystkie zjawiska, które czas wojny wypełniły w Galicyi i Królestwie Polskiem. W momencie dokonania nowej konsolidacyi politycznej, opartej na zasadzie rozdziału kompetencyj, ruchu zastępstwa politycznych spraw polskich została przekazaną wyłącznie Kołu polskiemu i jego organowi, — komisyi politycznej, która pod przewodnictwem prezesa Koła ma kierować sprawami polityki polskiej.

Wręczony w dniu 10 b. m. przedstawicielom rządu memoryał jest wstępem do tej akcyi. Dokument ten, w naszych sferach politycznych znany od szeregu dni, spotyka się wszędzie z uznaniem. Wszyscy przyznają, że znakomity jego autor zdołał połączyć w nim doskonale umiar i wytrawność sądu męża stanu i ścisłość zdania. Powiedziano w tym memoryale wszystko, co powiedzieć należało. Dlatego jest on dość długi...

Ostatnie rozkazy naczelnej komendy w sprawie przyłączenia Chełmszczyzny, wskrzeszenia Macierzy szkolnej i powołania żywiołów miejscowych do udziału w administracyi okupacyjnej, tudzież szereg aktów, a przedewszystkiem przyrzeczeń, dotyczących Galicyi, pozostają w ścisłym związku z tym memoryałem i jego motywami. Układ okoliczności i warunków w ostatnich czasach sprawił, że w kierujących sferach wiedeńskich wytworzyło się pewne podłoże dla pozytywnej polskiej działalności, której skutki zapowiadają się dodatnio.

Bieg wypadków ostatnich dwóch tygodni dowodzi najlepiej, jak bardzo naglącem było opuszczenie tego martwego punktu, na którym sprawa od początku stanęła. Pewne podniecenie twórczości w dziedzinie kwestyi polskiej było już nieodzowne, bo inaczej życie byłoby samo w sobie formy stworzyło fakty, których przemiana, czy nawet odrobienie, jeżeliby się nawet okazały możliwemi, byłyby w każdym razie bardzo trudnemi.

Gospodarka rosyjska w Galicyi stanowi odstraszający przykład postępowania, które za punkt wyjścia ma tylko przekonanie subjektywne o ostatecznem zwycięstwie i nadmierne poczucie siły i zadowolenia z siebie. Dopiero na dwanaście godzin przed opuszczeniem Warszawy zdecydował się Goremykin w petersburskiej Dumie zapowiedzieć nadanie autonomii Polsce. Zapowiedź ta, tak bardzo spóźniona, wywołała uzasadnioną wesołość. Ale z takich faktów nie wystarczy śmiać się tylko. Należy także z nich czegoś się nauczyć. Zasada »carpe diem« — zawsze rozumna i zbawienna, w czasie wojny jest szczególniej zbawienną i szczególniej rozumną. Jeżeli bowiem zaniedbania i przewieczenia w czasie pokoju dają się stosunkowo łatwo naprawić, to w czasie wojny potrzeba często na ich naprawienie, — drugiej wojny...

Cała Polska już blisko od roku leży na stole operacyjnym, napróżno oczekując rozstrzygnięcia swojego losu. A tymczasem nie jest to rzecz martwa, nie jest to fascykuł niezałatwionych aktów, które mogą spokojnie czekać aż pan referent nabierze humoru do ich przejrzenia, bo jest to wielki kawał życia, olbrzymi akumulator żywej siły, której takie, lub inne użycie, czy też nie użycie może i musi decydować o bardzo wielu najważniejszych kwestyach.

Jest mnóstwo dowodów na to, że nie tylko Rosya, ale cała koalicya drżały na myśl, że mocarstwa centralne mogą nie tylko postawić, ale rozwiązać sprawę polską. Kiedy w prasie koalicyjnej rozeszły się wiadomości o rzekomym zamiarze tworzenia armii polskiej, nie kto inny, jak tylko sam Sazonow uważał za nieodzowne uderzyć w wielki dzwon trwogi i w wielkiej swej mowie parlamentarnej ostrzegał Polaków przed pokusami, na jakie ich jednak nikt, jako żywo, nie wystawiał... Jest to najlepszą miarą znaczenia, jakie przywiązywała i przywiązuje koalicya do sprawy polskiej, postawionej i rozwiązanej przez mocarstwa centralne.

Legiony polskie, których znakomity i szczęśliwy udział w wojnie po stronie Austryi nie dalej, jak wczoraj, został ponownie oficyalnie stwierdzony, nie są wszakże tajemnicą. Legiony znają wszyscy i wszyscy wiedzą, że od mocarstw centralnych tylko zależy to, czem są i czem być mogą.

A czem być mogą okazało się już tysiąc razy i okazuje się obecnie po raz tysiączny pierwszy. Odcinek Legionów naszych nie drgnął ani na włos, ale przeciwnie, rozszerzył się. Można z tych faktów snuć wnioski dalsze i bliższe. — Zawsze będą one jasne i nieodparte. W narodzie naszym tkwi wielka siła, mimo wszystkie pozory i sądy niewtajemniczonych i nie dość bystrych obserwatorów postronnych. Zużytkowanie tej siły na czas przez stworzenie warunków niezbędnych dla jej przejawienia się, stanowiłoby ogromne wzmocnienie tego Kolumba, któryby wreszcie to polskie jajko postawił.

Memoryał Koła polskiego ma na celu stwierdzenie i uświadomienie tego niewątpliwego faktu.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 15 czerwca.

Urzędowo donoszą 14 czerwca 1916:

Rosyjski teren wojenny.

Na południe od Bojan i na północ od Czerniowiec odparto rosyjskie ataki. Zresztą na południe od Prypeci przy niezmienionem położeniu nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Na północ od Baranowicz znajdowały się wczoraj przed południem niemieckie i austro-węgierskie wojska w najcięższym rosyjskim ogniu działowym. Wieczorem zaatakował nieprzyjaciel nasze pozycye, ale wszędzie został w zupełności odparty. — Nieprzyjacielska artylerya strzelała wkońcu w cofające się rosyjskie masy.

Włoski teren wojenny.

Położenie jest niezmienione.

Nasze hydroplany zaatakowały ponownie dworzec i wojskowe urządzenia w San Giorgio di Nogara, oraz port wewnętrzny w Grado.

Południowo-wschodni teren wojenny.

Bez zmiany, spokojnie.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 15 czerwca.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera; dnia 14 czerwca 1916.

Zachodni teren wojenny.

Na wzgórzach, na południowy wschód od Zillebeke utracono podczas wczorajszej walki część nowych pozycyj.

Na prawo od Mozy w walkach dnia 12 i 13 bm. zdobyto na zachód i południe od folwarku Thiaumont położone nieprzyjacielskie pozycye, przyczem 793 Francuzów, w tem 27 oficerów wzięto do niewoli, oraz zdobyto 15 karabinów maszynowych. Przedsięwzięcia niemieckich patroli koło Maricourt (na północ od Somme) i wArgonach były uwieńczone sukcesem.

Wschodni teren wojenny.

Na południe od jeziora Narocz zniszczyły oddziały wywiadowcze wysunięte nieprzyjacielskie urządzenia fortyfikacyjne i sprowadziły 60 wziętych do niewoli Rosyan.

Na froncie na północ od Baranowicz przeszedł nieprzyjaciel do ataku. Po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem szturmowały gęste masy siedm razy nasze linie. Rosyanie zostali w zupełności odrzuceni. Ponieśli oni bardzo ciężkie straty.

Niemieccy lotnicy wykonali w ostatnich dniach daleko sięgające przedsięwzięcia na koleje, biegnące poza rosyjskim frontem. Wielokrotnie spowodowano zatrzymanie się pociągów z wojskiem i zniszczenie urządzeń kolejowych.

Bałkański teren wojenny.

Nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Walki na froncie rosyjskim.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 15 czerwca.

»N. W. Tagblatt« donosi ze Sztokholmu:

Nawiązując do komentarzy rosyjskich w sprawie śmierci lorda Kitchenera, donoszą dzienniki tutejsze, że **obecna ofenzywa rosyjska przeciwko Austro-Węgrom spowodowana została względami czysto politycznej natury.** W naczelnej komendzie rosyjskiej panują sprzeczne poglądy na najbliższe operacye wojenne. Chwilowo wzięła tam górę t. z. polityczna grupa, do której należy między innymi także Radko Dimitriew. Z grupą tą miał także przeprowadzić rokowania Kitchener w czasie swego pobytu w Rosyi.

Budapeszt, 15 czerwca.

Wojskowy krytyk »Pester Lloydu«, omawiając walki na froncie rosyjskim, oświadcza:

Jakkolwiek konieczność oddania wrogowi wschodniego odcinka Dniestru, celem umożliwienia cofnięcia naszego prawego skrzydła, była dla nas bardzo bolesną, znaczenie tego zarządzenia zostało przecież znacznie złagodzone, a to w ten sposób, że zmiana pozycyj odbyła się ściśle według planu. W myśl oświadczeń naszego naczelnego kierownictwa wojskowego, leży w tem gwarancya, że **nasze operacye tak samo jak i przedtem, nadal kierowane będą silną ręką.**

Czerniowce nie są w najmniejszym stopniu zagrożone. Nieprzyjaciel nie odniósł bynajmniej sukcesu na całym froncie. Sukcesy, odniesione przez wojska rosyjskie, nie wykraczają poza ramy operacyj, mogących przynieść tylko częściowe rezultaty.

Berlin, 15 czerwca.

Znany krytyk wojskowy niemiecki major M o r a h t, oświadcza w »Berliner Tageblatt«:

Rosyanie postępowali zawsze według jednej i tej samej metody, a mianowicie starali się zawsze urobić korzystny dla siebie nastrój, przez szerzenie przesadnych wiadomości. Ofenzywa rosyjska, podjęta przez armię rosyjską na wiosnę przeciw pozycyom Hindenburga, przez krótki tylko czas mogła się wykazywać pewnymi sukcesami w okolicy jeziora Narocz, już w cztery bowiem tygodnie po rozpoczęciu przez Rosyan tej ofenzywy, zadaliśmy im klęskę. **Spodziewamy się przeto, że w podobny sposób zakończy się także i obecna ofenzywa rosyjska na froncie południowo-wschodnim.**

Dzienniki wskazują też na wiadomość, podaną przez medyolański »Secolo«, **iż w razie potrzeby wojska austro-węgierskie zastąpione będą w Galicyi przez wojska niemieckie.**

Zarządzenie mocarstw centralnych.

Berlin, 15 czerwca.

»Lokal-Anzeiger«, omawiając walki na froncie rosyjskim, oświadcza na podstawie informacyj z miarodajnego źródła:

Atak rosyjski w Galicyi, wykazujący pewne sukcesy, których zaprzeczyć oczywiście nie można, które jednakowoż takich rozmiarów, jak to Rosyanie usiłują przedstawić, nie posiadają, skłoniły mocarstwa centralne **do poczynienia natychmiastowych odpowiednich zarządzeń, wobec czego z całym spokojem oczekiwać możemy dalszego rozwoju wypadków.**

„Stara metoda“.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Rotterdam, 15 czerwca.

Generał B r u s i ł o w, kierujący obecną ofenzywą rosyjską, oświadczył sprawozdawcom wojennym dzienników koalicyjnych, że **wróci do metody, stosowanej przez Rosyan w kampanii karpackiej.** Metoda ta polegała na użyciu jak największych mas piechoty, celem przełamania frontu nieprzyjacielskiego.

Olbrzymie straty rosyjskie.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 15 czerwca.

»Fremden-Blatt« ogłasza następujący telegram swego sprawozdawcy wojennego: Rezultaty, osiągnięte przez Rosyan w ich obecnej ofenzywie, nie pozostają w żadnym stosunku **do olbrzymich ofiar w ludziach, które dochodzą już do setek tysięcy.**

Prasa francuska o ofenzywie rosyjskiej.

Berlin, 15 czerwca.

»Deutsche Tageszeitg.« donosi z Genewy:

Prasa paryska, omawiając walki na froncie rosyjskim, oświadcza: Rosyanie zyskali wprawdzie nieco na terenie, ważniejszą jest jednak kwestya, czy to, co zajęli, **będą w stanie utrzymać.** Doświadczenia bowiem, poczynione we wrześniu r. u. dowodzą, że mocarstwa centralne umieją urządzać niespodziewane ataki. Przygnębiającym jest dalej fakt, że ofenzywa rosyjska **nie przyniosła na froncie włoskim oczekiwanego odciążenia.** Jest to dowodem, że austro-węgierskie kierownictwo wojskowe rozporządza dostatecznymi środkami na wszystkich frontach wojennych.

Wielka Rada wojenna w Londynie.

Berlin, 15 czerwca.

»Berliner Tageblatt« donosi z Amsterdamu: »Times« omawiają w artykule wstępnym ogromne znaczenie rady wojennej koalicyi, która niebawem **odbędzie się w Londynie** przy udziale Brianda, generalissimusa Joffre'a, ministra wojny Roquesa, senatorów Clementela i Denis-Cochin, poczem oświadczają:

Jeżeli kiedy, to właśnie dzisiaj, ściśle współdziałanie wszystkich członków koalicyi jest konieczne. **Wojna na froncie zachodnim weszła w stadyum krytyczne, jeżeli już nie groźne.** Nie można zaprzeczyć, że wojska niemieckie odniosły w ostatnich czasach **poważne sukcesy pod Verdun.**

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Lugano, 15 czerwca.

Wedle doniesienia z Rzymu, dziekan Izby deputowanych B o s e l l i, któremu król powierzył misyę utworzenia nowego gabinetu, zastrzegł sobie dzień czasu do namysłu.

Stanowisko Cadorny zachwiane.

Genewa, 15 czerwca.

Cała prasa paryska wyraża obawę, że generalissimus włoski Cadorna będzie musiał z powodu ostatniego wystąpienia Salandry w parlamencie **ustąpić ze swego stanowiska.** Wyszukanie następcy po Cadornie byłoby bardzo trudnem, gdyż np. zastępca Cadorny, generał Porro nie jest zbyt wielkim talentem strategicznym, inni zaś generałowie nie posiadają zaufania armii.

Stefan Żeromski.

Zamieć.

80 (Ciąg dalszy.)

Baronowa chichotała zcicha, jak notoryczna wiedźma z »Makbeta«. Nienaski rzekł do niej:

— Ponieważ pani już wie, że jestem spadkobiercą nieboszczyka Ogrodyńca, ponieważ mam zamiar wszystkie sumy wycofać i nabyć kopalnie w kraju, przychodzi mi na myśl pewna propozycya.

— Słucham pana.

— Czy pani baronowa nie zechciałaby mi powierzyć swych kapitałów?

Stara dama wysunęła z pod sukni nóżkę w najmodniejszym pantofelku i spokojnie przyglądała się jego połyskowi.

— Panu? — spytała po pauzie tak długiej, iż można ją było traktować jako znak nieufności.

— Mnie, pani.

— Będę szczerą. W sprawach pieniężnych obowiązuje szczerość. Nieprawdaż panie?

— Oczywiście!

— Znam pana z rekomendacyi pana Ogrodyńca, który przedstawił go z najlepszej strony...

— Rozumiem... Pani baronowa nie zna mię prawie wcale. I cóż z tego? Alboż, znając jakiegoś bankiera najdłużej i najniewątpliwiej, ma się absolutną pewność, że któregoś dnia nie uda się on w podróż incognito do Ameryki? Jest to ryzyko, hazard nieustający. Tymczasem ja umieściłbym kapitały pani baronowej tam, gdzie umieszczę wszystkie bez wyjątku walory nieboszczyka Ogrodyńca. To jest gwarancya, że zabezpieczenie ich będzie pewne.

— I gdzież to? Czy można wiedzieć?

— Nabędę nowe tereny węgla i otworzę kopalnie w Polsce.

Baronowa krótko zachichotała, ukrywając zresztą niezwłocznie owe chichotki w istnem dyabelstwie uśmiechów odstręczających. — Oświadczyła z wyszukaną grzecznością:

— Dziękuję panu za radę. Obecnie nie będę mogła z niej skorzystać. Zachowam te parę groszy, jakie posiadam, na dotychczasowych lokatach, lub tam, gdzie je złożyłam.

— Wielka szkoda! Przez powierzenie mi tych funduszów uczyniłaby pani obrót nie tylko wygodny, lecz bardzo dodatni.

Ja o dodatnie cechy obrotów pieniężnych, niestety, nie ubiegam się wcale!

— Dla czego? Przecie samo posiadanie walorów, a nawet zysków nic nie zapewnia.

— Doprawdy? Nic.

— Niewątpliwie.

— To rzecz dziwna, bo mnie zapewnia.

— Co?

— Okruszynę mizernej władzy, która mi się, sądzę, należy, — pozór siły, której przecie pięścią wykazać nie mogę.

— Jabym pani baronowej umożliwił posiadanie władzy nowej, satysfakcyi wyższego rzędu.

— Dziękuję panu. Tak ułożyłam swe życie, iż obywam się bez wszelkich już satysfakcyi, a szczególniej wyższego rzędu. Zresztą, przyznam się panu, iż mam umysł bardzo nieufny, niczemu i nikomu nie dający ślepej wiary, to też i satysfakcye wyższego rzędu pozostawiam osobom wyższym odemnie o całe niebo łatwowierności.

— Szkoda, powtarzam. Ci łatwowierni mają tę pociechę, że gdy oszust zoskamotuje walory, albo apasz zechce wydrzeć życie, jeszcze coś zostaje...

Drgnęła, jak przypieczona gorącem żelazem, pytając:

— Apasz wydrze życie!... Jakim sposobem, gdzie, co?

— Mówię to tylko, że, posiadając miliony, należy przynajmniej mieć jakiś wybieg, jakieś tłomaczenie, jakieś słowo obrony przed sobą w razie, gdy apasz napadnie, żeby wydrzeć życie.

— Należy mieć drzwi dobrze zamknięte i dobrze nabity rewolwer. Pan mię straszy umyślnie.

— Tak jest. Czynię to w pewnym celu.

Przypatrywała mu się z głębi swych zmarszczek, z pod czuba rudej peruki. Zaśmiała się przeciągle i obrzydliwie. Dla nadania sobie odwagi przeciągnęła się lubieżnie, jak to zapewne ze skutkiem doraźnym czyniła pięćdziesiąt lat temu. Mówiła:

— Nie, panie! Majątek, który posiadam, będzie moim aż do końca. Mógłby go posiąść ktoś inny, — o, napewno! — ale tylko w jednym wypadku.

— W jakimże to wypadku?

— Chyba tego łatwo jest domyślić się...

— Doprawdy, nie jestem domyślny.

— Niewątpliwie. Przecież jestem kobietą! — mówiła baronowa z oburzeniem.

— Ach, tak!...

— Ta ręka nie należy do nikogo...

Nienaski chichotał wewnętrznie, jakby był brzuchomówcą. Patrzał na to zbiorowisko ohydy i przemyśliwał nad tem, czy nie ma jakiego znajomego, któryby chciał pojąć za żonę tego trupa. Przebierał w myśli różnych »bizonów« i na żadnym nie mógł się zatrzymać. Podniósł oczy na tarczę starego zegara i zobaczył, że blisko jest czwarta. Wstał tedy i rzekł;

— Nie tracę nadziei.

— Już jest stracona.

— A gdybym też przybył tutaj w towarzystwie rycerza, który byłby szczęśliwy, mogąc podnieść oczy aż do wysokości tej ręki...

Spojrzał, mówiąc to, na pokrzywioną łapę i doznał czegoś, jakby napadu torsyi w czasie chloroformowania. Baronowa bawiła się swym wachlarzykiem, patrząc na gościa źrenicami, które zdawały się, jak u bazyliszka, z orbit wychodzić. Ryszard ukłonił się zdaleka, żeby nie dotknąć indyczej łapy. Wiedział, że ta stwora połknęła haczyk i że będzie czekała na zapowiedzianego rycerza. Postanawiał też wyswatać ją za jakiegoś draba, który namówiłby babsko do przystąpienia do spółki w celu nabywania terenów krakowkich.

Zbiegł ze schódów, dopadł automobilu (tak!) i pomknął do Xenii. Czekała na niego. Była w wolnym szlafroku różowego koloru. Pierwszy raz widział ją taką, bez obcisłej sukni. Była zajęta pisaniem pilnego listu do ojca. Kazała siedzieć grzecznie, bez ruchu i cicho, — czekać, dopóki nie skończy. Szuflada biurka była uchylona i Ryszard widział leżące tam listy. Przekomarzając się z gospodynką tego pokoju, zapuszczał raz wraz rękę w otwór owej szuflady i wyciągał stamtąd to taką, to owaką epistołę. Niektóre z nich już był widział, więc ciskał je z powrotem. Ten i ów list był jeszcze w kopercie i Nienaski z głęboką radością spostrzegł, że większość z tych miłosności adresowana była do owej Teresy Neville. Tak było z listem, pisanym na blankiecie Izby deputowanych. Co więcej, w samym tekście niektóre wiersze były wymazane innym atramentem, niektóre słowa podskrobane. Domyślił się, iż Xenia umyślnie, dla podrażnienia go pokazywała mu te listy, jako pisane do siebie. Jakże mu się robiło w duszy radośnie, gdy teraz patrzał na adresy kopert! Lecz ta radość była przedwczesną, bo oto trafił na list pani Sabiny Topolewskiej, adresowany już niewątpliwie do Xenii, która w owej chwili tak była zajęta pisaniem do ojca, iż nie zauważyła tej perlustracyi. Pani Saba wystosowała ów list po otrzymaniu drugiego błagania Ryszarda o adres Xenii. Przytoczyła w cudzysłowach cały niemal tekst jego listu i zaopatrywała każde z obłędnych błagań w wykpiszowski, natrząsający się, cynicznie kpiarski komentarz. Nie było drwiny, którejby nie użyła dla wyśmiania jego skamłań. Radziła Xenii strzedz się tego pana, trzymać się od niego zdala, unikać stosunków z nim, ile tylko można, — właśnie dlatego, że teraz tak jest zakochany. »Tacy są najgorsi, — pisała ta ekspertka. — to są tyrany mękałe — (takiego używała terminu), — najniebezpieczniejsi ze wszystkich dla nas, kobiet. Ani się spostrzeżesz — pouczała dalej — jak cię taki oparłuje, skrępuje swym szałem, pokona, rozbudzi w tobie samej ślepą, maniacką i głupią wierność. A gdy on sam zechce innej, tobie każe trzymać się jego poły, boby mu to ubliżyło, żebyś ty śmiała mieć innego. Tego nie zniesie jego pycha, a będzie mu się wydawało, że to wciąż ta sama jego poprzednia pasya«. Radziła przezornie, żeby kiedyniekiedy czemś podniecić wrażliwość, ukazać mu się, mignąć przed oczami — i znikać, znikać jak najczęściej i na czas jak najdłuższy. — »Jest to idealista, wybuchowiec, głowa gorąca, a serce naprawdę z kamienia. Tak zwany »porządny człowiek«, który cię będzie trzymał na łańcuchu swych »zasad«, jak psa na swojem podwórzu, gdy sam będzie miał pełny dom profitów ze swoich cnót, — a zresztą pod sekretem robił, co mu się podoba. Gdybyś mu się sprzeciwiała, zakułby cię w dyby i zamknął w piwnicy, — wszystko z owej miłości«. (C. d. n.).

Z Sejmu węgierskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 15 czerwca.

Hr. Tisza o wojnie z Rosyą.

Prezydent ministrów hr. Tisza oświadczył w Sejmie węgierskim, że pragnie na początku posiedzenia poinformować Izbę o położeniu na terenach wojennych. Mowca wskazuje na to, że przy naszej ofenzywie na Włochy, o której nie chce nic mówić, ponieważ ona jeszcze trwa, nasze wojska zdobyły sobie wieczne wawrzyny.

Następnie wspomniał premier w słowach wielkiego podziwu o zwycięstwie niemieckiej floty nad flotą angielską, poczem oświadczył: Z zebraniem się parlamentu schodzi się **jeszcze nieukończona olbrzymia ofenzywa Rosyan. Ofenzywa ta przyniosła Rosyanom w dwu punktach istotne sukcesy.** Minister nie ma zamiaru przeczyć tym wydarzeniom lub je umniejszać, byłoby to bowiem obrazą dla narodu węgierskiego, gdyby chciał ukryć przed nim nieprzyjemne wiadomości. **Ale w pełnej otwartości i w pełnej świadomości odpowiedzialności może Izbę zapewnić, że nasze wojska kontynuują walkę z niezmiennem bohaterstwem, wytrwałością i zdecydowaniem osiągnięcia zwycięstwa. Przeważna część naszego frontu znajduje się w naszem ręku.** Wszystkie potrzebne zarządzenia wydano, tak, że premier ma powód do wyrażenia nadziei, **iż także obecne nieprzyjemne wydarzenia pozostaną przemijającemi epizodami i że możemy mieć pełne zaufanie w ostateczne zwycięstwo.** (Żywe oklaski).

Następnie odczytał prezydent ministrów dłuższe oświadczenie ministra spraw zagranicznych bar. Buriana, występujące przeciw wywodom Greya, co do powodów wojny.

Oświadczenie bar. Buriana.

W dalszym ciągu posiedzenia odczytał hr. Tisza pismo ministra spraw zagranicznych, bar. Buriana, który wskazuje, że okropna zbrodnia, dokonana w Sarajewie nie była przypadkową iskrą, która mogła była całą część świata objąć płomieniami, lecz była zbrodnią, oświetlającą tylko ciemności, wśród których Rosya i jej sojusznicy przygotowywali systematycznie atak na Austro-Węgry. Serbia była bezpośrednim narzędziem polityki rosyjskiej. Uprawiana w Serbii polityka Rosyi mogła była doprowadzić tylko albo do naszego poniżenia, albo do naszego zbrojnego oporu. Kiedy w październiku roku 1913 kazaliśmy Serbii zawrócić z jej pochodu rabunkowego ku Albanii, Rosya nie była jeszcze gotową i nie wmieszała się. Lecz jej przygotowania wojskowe trwały dalej i kiedy w czerwcu r. 1914 Austro-Węgry pociągnęły Serbię do odpowiedzialności, Rosya, chociaż było to może za wcześnie dla jej celów, uważała ten fakt, za zbyt wielkie wystawianie na szwank swej potęgi i postanowiła wystąpić na placu boju. W kwestyi, na kim ciąży właściwa odpowiedzialność za wybuch wojny, dla nas akta są zamknięte. Ponieważ jednakże Grey kilkakrotnie twierdził, że przyjęcie planu konferencyi po naszem ultimatum byłoby zapobiegło wybuchowi wojny, i wskazuje w uzasadnieniu tego na rezultaty konferencyi bałkańskiej w Londynie, zaprzeczył jakoby Anglia zajmowała nieprzyjazne stanowisko wobec mocarstw centralnych, nie będzie zatem zbytecznem rzucenie okiem wstecz na nasze własne spostrzeżenia od konwencyi w Rewlu zawartej. Nasze spostrzeżenia [illegible] Anglii już w listopadzie r. 1908, kiedy sprawa zbiegów wojskowych w Casablanca wywołała wielkie rozgoryczenie między Francyą a Niemcami. Anglia, o czem doniosła nasza ambasada w Paryżu, chciała Francyę uwikłać w wojnę.

Podczas przesilenia aneksyjnego Anglia, czego dowodem są nasze informacye, nie stała po stronie czynników, dążących do ugody, lecz judziła między nami a Rosyą z powodu przeciwieństw, jakie wyłoniły się w sprawie Bośnii. Na twierdzenie Greya, że w myśl jego propozycyi w sprawie konferencyi, można było uniknąć wojny światowej, udzielił już kanclerz Rzeszy niemieckiej szczegółowej odpowiedzi. [illegible] konferencyi londyńskiej, [illegible] rząd angielski nie czynił żadnej tajemnicy z tego, że bliższe stosunki polityczne z Rosyą nie pozwalają mu na pełną bezstronność. Stwierdzenie to jest dowodem, jak mało stosownym środkiem w lecie roku 1914, [illegible] był wniosek Greya co do zwołania konferencyi, na którejby Grey naturalnie znowu stał w zupełności po stronie swych sojuszników. Nie można zatem było przykładać tej konferencyi londyńskiej, [illegible] Europy. Ale w roku 1914 chodziło o rozstrzygnięcie takiej kwestyi, którą mogły załatwić wyłącznie Austro-Węgry wobec Serbii, która monarchię [illegible] do ostateczności. Jakież nadzieje mogła budzić konferencya, zaprojektowana przez mocarstwo, którego polityka od lat siedmiu systematycznie identyfikowała się z polityką [illegible] Z końcem lipca r. 1914 Anglia, gdyby była faktycznie pragnęła pokoju europejskiego, mogła była [illegible] Serbii, a byłaby proklamowała swą neutralność.

Co się tyczy odpowiedzialności za prowadzenie dalszej wojny, minister spraw zagranicznych oświadcza, [illegible] **Faktem [illegible] przechylenie wagi wojny światowej na [illegible] naszego bezpieczeństwa jest przed powtórzeniem takich zdradzieckich ataków. Nie stawiamy żadnych zbyt wygórowanych żądań**, jednakże chcemy ukuć sobie to bezpieczeństwo w ogniu naszego świętego entuzyazmu wojennego. **Austro-Węgry wraz ze swymi sprzymierzeńcami nie zaniechają bohaterskich swych wysiłków wcześniej, dopóki nie osiągną ostatecznego zwycięstwa.** — Nasi nieprzyjaciele spodziewają się zmiany szczęścia wojennego. Po tym wielkim wysiłku, który oddawna przygotowują, spodziewają się zmiany szczęścia, licząc na nasze wyczerpanie. Ufając w pomoc Bożą, spodziewamy się, że te oczekiwania zawiodą naszych nieprzyjaciół. Przedłużaniem walki mogą nasi nieprzyjaciele jeszcze więcej nędzy sprowadzić na barki ludzkości, lecz **nie zdołają powstrzymać żelaznego kroku przeznaczenia.** Miłość monarchii do pokoju nie ulega najmniejszej wątpliwości, lecz, by użyć słów Greya, w naszym wypadku możemy i my powiedzieć, że **Austro-Węgry i jej sprzymierzeńcy nie ścierpią stanowczo pokoju, któryby nie zmazał licznych zbrodni wojny.**

Po prezydencie ministrów hr. Tiszy, zabrał w dyskusyi budżetowej głos hr. Michał Karolyi, imieniem zjednoczonych stronnictw 48 roku i partyi niezawisłości. Mowca wystąpił przeciw budżetowi, poczem zajął się obecnem położeniem wojennem, oświadczając, że **długie trwanie wojny uniemożliwia ukończenie walk na podstawie status quo ante. Można aprobować tylko zawarcie pokoju, któryby skompensował szkody i niekorzyści, spowodowane wojną.** — Mowca omawiał obszernie kwestyę pokoju. Uważa za rzecz konieczną, **by ze strony miarodajnej oświadczono, jakie są właściwie ostateczne cele walki.**

Hr. Juliusz Andrassy składa przedewszystkiem imieniem swego stronnictwa oświadczenie, że stronnictwo jego, jak dotąd, tak i nadal będzie dążyło do wzmocnienia, aż do ostatecznej chwili okropnej wojny, woli narodu, koniecznej dla wywalczenia ostatecznego zwycięstwa.

Hr. Andrassy w sprawie Polski.

Omawiając sytuacyę wojenną, powiada: **Mamy wszelki powód do spoglądania z zaufaniem w przyszłość.** Nie wolno nam zapominać, żeśmy na polu gospodarczej walki uczynili wielki krok naprzód. Największa nadzieja nieprzyjaciela wygłodzenia nas spełzła na niczem. Żniwa są przed drzwiami i spodziewamy się, że **podołamy naszym zadaniom.** Mowca wskazuje na konieczność pomagania Austryi produkcyą agrarną. Dalej określił naszą sytuacyę wojskową jako nie niekorzystną. Wprawdzie na froncie północno-wschodnim nie można było całej linii utrzymać, lecz z oświadczenia prezydenta ministrów czerpie mowca nadzieję, **że jest dość sił, by wtargnięciu nieprzyjaciela kres położyć.**

Omówiwszy wspaniałą ofenzywę we Włoszech i pod Verdun, jako też bitwę pod Skagerrakiem, mowca zajmuje się kwestyą pokoju, przyczem wskazał na ostatnią swą mowę pokojową i przypomniał, że nieprzyjaciele chcą naprzód złamać naszą siłę, a potem dopiero zawierać pokój. **Dlatego przy całej miłości pokoju należy dalej walczyć dla osiągnięcia zwycięstwa.**

Następnie zajmuje się mowca szczegółowo sprawą polską i oświadcza, że kanclerz Rzeszy niemieckiej miał wielką racyę, gdy już dwukrotnie powiedział, że Niemcy na wypadek zwycięstwa są zdecydowane nie oddać Rosyi z powrotem Polski. Mowca stwierdza z ubolewaniem, że monarchia w tej sprawie dotąd osłaniała się milczeniem i wskazuje, że nawet prasa angielska, francuska i włoska ostatnimi czasy dość często podkreślała, że Polska nie może już dostać się pod panowanie rosyjskie. Jest rzeczą naturalną, że także i my, którzy ramię przy ramieniu walczymy z Polakami, zajmujemy stanowisko, iż Polska nigdy nie może dostać się z powrotem pod tyranię Rosyi.

My jednakże — oświadcza mowca — **musimy jeszcze dalej pójść i oświadczyć, że nie zgodzimy się na żadne rozwiązanie, któreby Polskę poddać mogło nowej wiwisekcyi i że nie możemy się zgodzić, by Polskę raz jeszcze podzielono. Mowca nie domaga się w tej sprawie żadnej odpowiedzi od prezydenta ministrów, uważał jednak za swój obowiązek zwrócić uwagę na to, że odpowiednie oświadczenie jest rzeczą konieczną; im prędzej, tem bardziej by nas to wzmocniło, a naszych braci polskichby uspokoiło.**

Wkońcu oświadcza mowca, że odrzuca przedłożenie budżetowe.

Poseł Stefan Szabo (partya włościańska) zajmuje się kwestyą radykalnych reform agrarnych i czyni zawisłem przyjęcie przedłożenia od odpowiednich przyrzeczeń rządu.

Hr. Apponyi pochwalił, że prezydent ministrów skorzystał z pierwszej sposobności, by dać wyjaśnienia o sytuacyi wojennej. Naród w obecnej wojnie udowodnił, że wobec niego należy przemawiać otwarcie i bez ogródek. Spodziewać się należy, że naród węgierski zbierze owoce swej wytrwałości. Słowa kanclerza niemieckiego, że niema mowy o status quo ante odnoszą się również do stosunków wewnętrznych kraju. Wielkie masy, które poniosły nieznane dotąd w historyi świata ciężary wojenne, mają też prawo do zbierania owoców tej wojny. Mowca pragnie gorąco utrzymania przymierza z Niemcami i po wojnie, i pogłębienia go.

W sprawie polskiej honor nasz i naszych sprzymierzeńców — powiada mowca — **wymaga, aby, jeżeli nam się uda wyprzeć Rosyan z Polski, nie miało to charakteru zdobywczego lecz charakter oswobodzenia.**

Pos. Ludwik Naway (bezpartyjny) i Józef Sterenyi (partya konstytucyjna) zajmowali się głównie kwestyami gospodarczemi.

Następne posiedzenie jutro.

Kronika.

Kraków, 15 czerwca.

Echa zjazdu Ligi kobiet N. K. N. W uzupełnieniu sprawozdania ze zjazdu, zamieszczonego we wtorkowym porannym numerze naszego pisma, podajemy, że zjazd Ligi kobiet N. K. N. z Galicyi i Śląska przy współudziale delegatek Ligi kobiet Pogotowia wojen. wysłał depesze: do J. Piłsudskiego, kom. I. bryg. Legionów z wyrazami czci i hołdu dla twórcy Legionów polskich; do komendy Legionów polskich z wyrazami czci i hołdu dla wszystkich pułków; do II. szwadronu 2 pułku ułanów w rocznicę bohaterskiej szarży pod Rokitną; do miasta Warszawy z wyrazami podziwu i czci z powodu samorzutnego zorganizowania się i z powodu świetnej narodowej manifestacyi w dniu 3 maja; dalej do hr. Andrassego z wyrazami czci i chwały dla narodu węgierskiego i komitatom ziemi węgierskiej za wierną i nieulękłą przyjaźń, okazaną Polsce.

Krakowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej — Henrykowi Sienkiewiczowi. Krakowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej wysłało do Henryka Sienkiewicza następujący adres:

»Najczcigodniejszy Panie! Wydział Krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej, który ma to szczęście zaliczać Cię do swego grona, jako honorowego członka, biorąc serdeczny udział w hołdzie całej Polski, śle Ci, Najczcigodniejszy Panie, wyrazy głębokiego szacunku i gorące życzenia długich jeszcze i owocnych lat dla szczęścia tej Ojczyzny, którą nad wszystko ukochałeś.

Zarząd główny krak. Towarzystwa Oświaty Ludowej: Tadeusz Langie, wiceprezes T. O. L., dr Kazimierz Lubecki, wiceprezes T. O. L., Franciszek Pawłowski, sekretarz T. O. L., dr Witold Rubczyński, ks. dr Józef Kaczmarczyk, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, ks. Ignacy Woźniczka, dr Edward Schnayder, Seweryn Udziela, dr Józef Brzeziński, ks. Ludwik Kasprzyk, ks. Jan Masny«.

Z teatru miejskiego. Gościna p. Siemaszkowej dobiegła końca; dzisiaj ukaże się znakomita artystka po raz ostatni w świetnej kreacyi z »Igraszek gubernatorowej«.

Na pożegnanie p. Siemaszkowej przygotowuje się w gronie kolegów serdeczna owacya, a tłumne niewątpliwie przybycie publiczności da wyraz jej uczuć dla żegnającej nas obecnie znakomitej artystki.

Z teatru ludowego. Znakomita operetka Bodansky'ego z muzyką O. Straussa »Dookoła miłości«, która w piątek, dnia 16 b. m., wchodzi na repertoar naszej sceny, jest nowością nieznaną dotąd w Krakowie. Dyrekcya dokłada wszelkich starań, aby przedstawienie wypadło jak najlepiej.

Nowe normy wypieku i ceny chleba w Krakowie. Magistrat krakowski, podając rozporządzenie namiestnictwa o przymusowej domieszce do chleba 50 procent surogatów, w czem 30 procent mąki jęczmiennej, albo kukurudzianej, a 20 procent ziemniaczanej miazgi, przypomina zarazem dawniejsze przepisy o wypieku chleba, w myśl których waga bochenków chleba (w gramach wyrażona), ważonego po wystygnięciu, musi być podzielną przez 140, a piekarze i sprzedawcy muszą chleb na żądanie sprzedawać w kromkach po 70 gramów; cena chleba nie może przenosić 7 hal. za każde 140 gramów, to znaczy za bochenek, wagi 980 gramów (około 1 kilogram) 49, względnie 50 hal., bochenek 2-kilogramowy 1 kor. Ten powrót do dawnej, a raczej niedawnej ceny chleba, wypływający z powyższego obwieszczenia, tłomaczy się zwiększeniem dodatku tańszych surogatów.

Polegli i zaginieni z Krakowa. Z magistratu krakowskiego otrzymujemy następujące pismo: W ewidencyi miejskiego Urzędu opieki socyalnej nad inwalidami, wdowami i sierotami po poległych na wojnie znachodzą się między innemi następujące osoby, przynależne do Krakowa, lub tu dawniej zamieszkałe, które, wedle nadsyłanych urzędowych wykazów, poległy, względnie zaginęły w obecnej wojnie.

1) Polegli: Galczyk Stanisław, rezerwista 13 pułku piechoty, ur. 1886; Korzeniak Franciszek, szeregowiec 32 pułku piechoty pospolitego ruszenia, ur. 1880; Kowalik Piotr, pospolitak 24 pułku piechoty; Krasny Antoni, szeregowiec 15 pułku piechoty, ur. 1880; Markowicz Karol, szeregowiec 1 pułku piechoty; Markowicz Piotr, szeregowiec 16 pułku obrony krajowej, ur. 1887; Mostek Kasper, strzelec batalionu strzelców polnych Nr 13; Nega Feliks, szeregowiec 56 pułku piechoty, ur. 1880; Okarmus Stanisław, starszy 16 pułku obrony krajowej, ur. 1890; Porębski Bronisław, plutonowy 32 pułku pospolitego ruszenia, ur. 1878; Sanka Franciszek, szeregowiec 15 pułku obrony krajowej, ur. 1896; Sobesto Jan, szeregowiec 16 pułku obrony krajowej, ur. 1878; Trybuć Piotr, rezer. 13 pułku piechoty, ur. 1891; Wąs Hyacent, szeregowiec 32 pułku pospolitego ruszenia, ur. 1873; Zadra Józef, szeregowiec 56 pułku piechoty, ur. 1894.

2) Zaginieni: Czarnecki Władysław, szeregowiec 13 pułku piechoty, ur. 1889; Włodarczyk Franciszek, szeregowiec 13 pułku piechoty, ur. 1894.

Ponieważ rodzin wymienionych w drodze poszukiwań urzędowych nie zdołano odnaleźć, magistrat wzywa żony, oraz najbliższych krewnych tych osób, by się we własnym interesie (celem podniesienia roszczeń o ustawowe zaopatrzenie, ewentualnie wsparcia) zgłosiły osobiście w biurze miejskiego Urzędu opieki socyalnej nad inwalidami, wdowami i sierotami, przy placu WW. Świętych L. 1, II. p., między godziną 11—1 w południe.

Włamanie. Wczoraj w godzinach południowych niewyśledzeni dotąd sprawcy dokonali włamania do sklepu p. Henryka Frista przy ulicy Floryańskiej. Złodzieje dostali się do sklepu przez drzwi od sieni, oderwawszy zamek. Łupem ich stało się około 500 K w gotówce, znalezionych w kasie, oraz prawdopodobnie niektóre cenniejsze artykuły; rozmiarów tej szkody jeszcze nie stwierdzono.

Z kraju.

„Gazeta Lwowska“ — jak donosi „Gazeta Wieczorna“ z daty 13 bm., — w najbliższym czasie zacznie już wychodzić we Lwowie. Z Białej przybyli już w tym celu do stolicy red. Rolle i red. Schroeder. Powrócił również personal administracyjny. Radca dworu red. Adam Krechowiecki, tudzież red. Stanisław Rossowski rozpoczęli już urzędowanie.

Sprawa przeniesienia ks. biskupa Chomyszyna. »Kuryer Stanisławowski« donosi: »W kołach ruskich żywo omawianą jest sprawa przeniesienia się biskupa ks. dra Chomyszyna do Przemyśla. Sprawa ta, jak się informujemy, nie jest jeszcze stanowczo załatwioną, chociaż prawdopodobnem jest, iż ks. dr Chomyszyn stolicę biskupią w Stanisławowie opuści. Jak wiadomo, politycy ukraińscy podnieśli głośny protest przeciw reformie kalendarzowej ks. biskupa Chomyszyna, na który to protest ks. dr Chomyszyn odpowiedział bardzo ostro, piętnując w dosadnych słowach działalność polityków ukraińskich. Obecnie koła ukraińskie obawiają się, że ks. dr Chomyszyn zaprowadzi reformę kalendarza także w dyecezyi przemyskiej«.

Z Królestwa Polskiego.

Katastrofa burzy i gradów w Kieleckiem. Korespondent nasz donosi nam z Kielc pod datą 11 bm.:

W sobotę 10 bm. po południu między godziną 3 a 4 miasto i najbliższą okolicę nawiedziła szalona ulewa, połączona z gradem niezwyczajnej wielkości, dochodzącej do wielkości gęsich jaj lub pięści ludzkiej. Były to istne kule lodowe, opadające z niezwykłą siłą. W całem mieście od strony południowo-wschodniej we wszystkich budynkach, kamienicach i domach, nawet najgrubsze szyby zostały potrzaskane, jakby od odłamków szrapneli lub potężnych uderzeń kamieniami. W południowo-wschodniej części ul. Franciszka Józefa, począwszy od dworca kolejowego aż do góry, tj. ul. Pocztowej, wszystkie okna wystawowe zakładów i handlów chrześcijańskich (żydowskie były zamknięte) zgruchotane.

Padające pociski lodowe przebijały nawet dachy blaszane i dachówkowe, z dachów zaś krytych papą utworzyły sita. Przewody telegraficzne, telefoniczne i elektryczne zostały pozrywane.

Na dziedzińcach, ogrodach i polach wyginęło setkami drobiu, niemniej wiele ptactwa. Wiele osób w mieście i okolicy, które grad dopadł na otwartem miejscu, doznało licznych kontuzyj. Nawet na jednem z przedmieść jeden z takich pocisków lodowych uderzywszy w głowę jakąś staruszkę, spowodował śmierć. Wielu mieszkańców miasta i okolicy, którzy doznali kontuzyj, będą zmuszeni kilka dni przeleżeć w łóżku. Ogrody zostały zupełnie zniszczone.

Grad ten wyrządził szkodę w samem mieście blizko na pół miliona koron, z tego na jakie 200.000 K szkody w szybach i oknach wystawowych.

Jeszcze nie ochłonięto z tej szalonej ulewy i okropnego gradu, gdy między godziną 5 a 6 po południu znowu nadciągnęła niezwykła burza. Tym razem zniszczyła częściowo miasto, a rozpętała się w okolicy. Raz po raz padały błyskawice i przerzynał powietrze groźny ryk piorunów. Jakie ta burza wyrządziła szkody, na razie jeszcze nie wiadomo. Przypuszczać należy, że są bardzo poważne.

W dwie godziny później po raz trzeci miasto i okolicę nawiedziła ulewa wprawdzie bez gradu, połączona natomiast z piorunami i niezwykłym wichrem, który drzewa wyrywał z korzeniami. W południowej i zachodniej części powiatu w wielu miejscach widziano łuny pożarowe.

Nad ranem nad okolicą miasta po raz czwarty przeciągnęła burza, połączona z ulewą, miejscami z gradem, a niemal wszędzie z piorunami. Znowu zauważono z miasta szereg pożarów. Między godz. 2 a 3 nad ranem oświetliły się ulice miasta od niezwykłe potężnej łuny pożarnej. Za dworcem i torem kolejowym płonęły jakieś budynki, podobno tartak większy i młyn.

Jakie zniszczenia i szkody wyrządziły te cztery burze w ciągu 12 godzin w sobotę po południu, wieczorem i w nocy — można będzie wiedzieć dopiero za kilka dni, gdy nadejdą wieści z powiatu. Dziś już jednak można stwierdzić, że szkody będą wielkich rozmiarów, że ziemię kielecką nawiedziła wielka klęska, że wspaniale zapowiadający się urodzaj w znacznej części poszedł już na marne. *(J. Sch.)*

Zwalczanie tyfusu plamistego w Lublinie. Komenda obwodowa lubelska, celem zwalczenia szerzącej się coraz bardziej w Lublinie i wielu gminach powiatu lubelskiego epidemii tyfusu plamistego, obostrzyła przepisy meldunkowe dla osób, przybywających do Lublina.

Unici w Warszawie. Liczba unitów w Warszawie przewyższa obecnie 200 osób. Unici wystosowali do władz podanie o zatwierdzenie statutu zgromadzenia parafialnego unitów. Do czasu zatwierdzenia takiego zgromadzenia, na razie utworzono komitet prowizoryczny. Na przewodniczącego komitetu wybrano p. Piotra Rudika, b. wychowańca seminaryum unickiego w Chełmie. Jednocześnie unici zwrócili się z podaniem do zarządu miasta o udzielenie im dalszego kredytu na utrzymanie ks. Bazylianina Gabryela Furmana, oraz dopomożenia unitom do odzyskania kościoła unickiego przy ulicy Miodowej. Z kościoła do tej pory korzystają pozostali w Warszawie Rosyanie, unici zaś zmuszeni są odprawiać nabożeństwa w mieszkaniu ks. Furmana. Jednocześnie unici proszą, aby im była zwrócona wraz z kościołem cała nieruchomość pobazyliańska, dochód z której przeznaczony będzie na utrzymanie kościoła i duchownego. Prawosławnym zaproponowano, aby nabożeństwa przenieśli do cerkwi przy ulicy Długiej.

Działalność tanich kuchni w Warszawie. Jak wielkiem dobrodziejstwem dla ubogiej ludności Warszawy są tanie kuchnie i herbaciarnie ludowe, o tem przekonywują cyfry sprawozdawcze o ruchu w tych humanitarnych zakładach. W kwietniu r. b. sekcya tanich kuchni wydała 2,790.167 obiadów, w tem 1,366.344 bezpłatnych. Kuchnie ludowe wykazują cyfrę 2,064.525 porcyj obiadowych, kuchnie dla dzieci 467.705 porcyj, dla inteligencyi 135.339, mieszane 122.597. Herbaciarnie ludowe wydały 320.473 porcye herbaty, herbaciarnie dla inteligencyi 120.014. Ogółem na kwiecień 440.487 porcyj. Przeciętny koszt jednej porcyi wynosił w kuchniach ludowych 11.85 kop., dziecinnych 7.05, obiadów dla inteligencyi 26.50, mieszanych 13.26 i 12.38 kop. W herbaciarniach ludowych 5.68 i w herbaciarniach dla inteligencyi 7.25 kop. na porcyę.

Ze świata.

Uratowane zapisy. »Dziennik Kijowski« z dnia 6 maja b. r. donosi, że izba sądowa kijowska rozpatrywała testament ś. p. Ottona Staszewskiego, który zapisał majątek, wynoszący około 230.000 rubli na dobroczynne i oświatowe instytucye w Krakowie, Poznaniu, Warszawie, Częstochowie i Kijowie, w tej liczbie na rzecz Akademii Umiejętności w Krakowie 25.000 rubli. W kilka dni po sporządzeniu testamentu ś. p. Staszewski odebrał sobie życie. Daleki krewny zmarłego wytoczył proces o obalenie testamentu. W pierwszej instancyi wygrały go instytucye dobroczynne. Teraz zaś Izba sądowa uznała proces za nieprawidłowo wytoczony i zatwierdziła wyrok sądu okręgowego.

Kolej Petersburg-Archangielsk. »Lok. Anzeiger« donosi z Rotterdamu: Agencya Havasa donosi, że w ciągu bieżącego miesiąca ukończona zostanie budowa wielkiej linii kolejowej Petersburg-Archangielsk.

W sierpniu lub wrześniu ukończona będzie budowa linii kolejowej, biegnącej wzdłuż wybrzeża murmańskiego.

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“:

Na Kolumnę Legionów: Marysieńka i Wacuś z Młotkowa 300 K w hołdzie nieśmiertelnym bohaterom z pod Rokitnej, w pamiętny dzień 13 czerwca.

Na fundusz wdów i sierot po legionistach: Anna Kiperówna 400 K z zebranych w Żurawnie za pisanie kwitów na zasiłki; Teodora Olszewska 10 K dla uczczenia przyjaciółki ś. p. Teodory z hr. Stadnickich Niewiarowskiej; Eleonora i Zofia Czoponowskie 40 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Aliny Bartikówny.

Na Legiony: Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Teodory z hr. Stadnickich Henrykowej Niewiarowskiej: Wanda Niewiarowska 15 K i Karolowie Grabowscy 20 K.

Na Schronisko nauczycielskie w Zakopanem: Anna Kiperówna 100 K z zebranych w Żurawnie za pisanie kwitów na zasiłki.

Na Czerwony Krzyż: Anna Kiperówna 256 K 28 h z zebranych przy wypłacie zasiłków w Żurawnie (i 500 K na inne cele); N. N. 85 K jako dochód z loteryi fantowej, urządzonej w Borku Fałęckim.

Dla Ligi kobiet: Franciszka Popielowa 50 K.

Na Ognisko dzieci legionistów w Zakopanem: Klasztor św. Jana 60 K zebrane na przedstawieniu, urządzonem przez uczenice (w Nr. 290 mylnie wymienione).

Dla staruszki W. P.: N. N. 2 K 50 h.

Dla staruszki M. R.: N. N. 2 K 50 h.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Igraszki gubernatorowej“, ostatni występ p. Siemaszkowej.

Piątek: Koncert „Chełmszczyzna“.

Repertoar miejskiego teatru Ludowego.

W piątek, dnia 16 b. m.: »Dookoła miłości« (nowość), nowa operetka z muzyką Oskara Straussa.

W sobotę, dnia 17 b. m.: »Dookoła miłości«.

W niedzielę, dnia 18 b. m. po południu: »Obrona Częstochowy«; wieczorem: »Dookoła miłości«.

W poniedziałek, dnia 19 b. m.: »Dookoła miłości«.

We środę, dnia 21 b. m.: »Dookoła miłości«.

We czwartek, dnia 22 b. m.: »Dookoła miłości«

Dział ekonomiczny.

* **Izba inżynierska** zwraca się ponownie do wszystkich cywilnych techników z energicznem wezwaniem, ażeby we własnym i publicznym interesie, ze względu na zapotrzebowanie cywilnych techników przy odbudowie kraju, przesłali odwrotnie pod adresem Izby, Lwów, ulica Zimorowicza L. 9, dokładne swoje adresy, podali ewentualny specyalny swój zakres działania i donieśli, czy mogą i są skłonni dotychczasowe miejsce swego urzędowania zmienić. — Prezydent Izby: Gąsiorowski.

* **Sprawozdanie z krakowskiego targu na bydło.** W ubiegłym tygodniu od 3 do 9 czerwca br. sprowadzono 98 buhai, 1 wołu, krów 82 i jałówek 64, razem bydła rogatego 245, cieląt 751, owiec i kóz 4, nierogacizny 473.

Płacono za 100 kg. żywej wagi: za 1 wołu II jak. po 475 K; za 1 buhaja I jakości po 440 K; za 23 buhaji II jakości od 340 do 400 K przeważnie po 350 K; za 54 buhaji III jakości od 235 do 334 K, przeważnie po 277 K; za 21 krów II jak. od 340 do 408 K, przeważnie po 350 K; za 33 krów III jak. od 239 do 337 K, przeważnie po 295 K; za 3 jałówki II jak. od 368 do 408 K, przeważnie po 400 K; za 40 sztuk jałówek III jak. od 240 do 360 K, przeważnie po 304 K; za 3 sztuki bydła chudego bez względu na rodzaj i wiek od 190 do 221 K, przeważnie po 203 K; za cielęta od 180 do 320 K, przeważnie po 250 K; za nierogaciznę na bitą wagę od 460 do 600 K, przeważnie po 560 K.

Z powodu żadnymi przepisami nie uzasadnionego wykluczenia rzeźników i handlarzy krakowskich z targów w niektórych powiatach zachodniej części kraju, wołów, z wyjątkiem jednej sztuki, na targowicę krakowską nie doprowadzono — mimo to w porównaniu z poprzednim tygodniem doprowadzono więcej 85 sztuk bydła rogatego i 30 cieląt, natomiast mniej 171 sztuk nierogacizny. — Przy przetargu w ciągu tygodnia spadły ceny buhai o 3 K, krów o 25 K, jałówek o 5 K na 100 kg. żywej wagi. W ożywionym przetargu cieląt utrzymały się ceny z poprzedniego tygodnia. Nierogacizna podrożała o 10 K na 100 kg. bitej wagi, wskutek znacznych zamówień nierogacizny dla wojska z okręgów Przemyśla i Lwowa.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Rozdzielił nas mój bracie...** (Antologia poezyj współczesnych). Zakopane. Księgarnia podhalańska. 1916.

Namnożyło się w ostatnich czasach tyle antologij, że miłośnicy poezyi współczesnej będą w niemałym kłopocie, którą z nich uznać za najlepiej skonstruowaną. Większość utworów poetyckich powtarza się we wszystkich antologiach — niektóre jednak z wyborów okazują skłonność hołdowania temu lub owemu kierunkowi. Antologia, wydana przez księgarnię podhalańską, ma tę zaletę, że rozmiary jej są bardzo skromne. Niepodpisany wydawca nie lubi jednak widocznie silniejszych i śmielszych akcentów i odcieni, gdyż antologia unika wszelkiej poezyi bojowej, nie przytacza ani jednego wiersza związanego z poezyą Legionów, a ogranicza się do utworów ogólnych nastrojowych, przeważnie nie odbijających dzisiejszego nastroju chwili. Są tu poezye Słońskiego, Kallenbacha, Ejsmonda, Hemplewskiego, Kaperta, Noyszewskiego, Nawrockiego, Majehrowiczówny, Małeckiej, M. Czeskiej, Anny Sokołowskiej, M. Markowskiej, R. Bergiela, H. Bukowskiego, S. Szumana, obok których okrasę stanowią Konopnicka, Kasprowicz i Wyspiański z utworami nie mającymi nic z chwilą bieżącą wspólnego. Korekta jest wadliwa nawet w pisowni nazwisk, które notują Zdzierzchowskiego (Zbierzchowski) i Wrończyńskiego zam. Wroczyńskiego.

— **Biblioteczka Jadwigi z Łobzowa.** Znana autorka wielu patryotycznych broszurek, p. Jadwiga z Zubrzyckich Strokowa, ogłosiła świeżo dwie nowe aktualne broszurki popularne, na motywach narodowych osnute, a mianowicie: »Polskie łany« — to ilustrowany zbiorek deklamacyj, nadających się na popisy szkolne i obchody narodowe. Wyróżniają się w tym cyklu dwa wiersze: »Polskie łany« i »Są tu Polacy«. Odbijają one nastroje z życia Legionów — poza tem jest cały szereg wierszyków dla dzieci.

Druga książeczka pod tytułem: »Nie zapomną« — to opowiadanie rzewne o nauce szkolnej, o »prywislanskim kraju« i o bohaterstwie kapłana, który przypomina dzieciom, że są Polakami.

Obie książeczki zasługują na rozpowszechnianie w szkółkach i czytelniach wiejskich i miejskich.

— **Nowa książka Anatola France'a.** W Paryżu ukazała się w handlu księgarskim nowa książka Anatola France'a na rzecz inwalidów. Jestto pierwszak siążka z seryi pięciu, których autorami będą Maurycy Barres, G. D'Annunzio, historyk literatury Rency de Gourmont i Jan Moreas. Nowa książka France'a jest na wskroś patryotyczna. — Wypowiada się w niej przeciw przedwczesnemu i „kulawemu“ pokojowi, który niczego nie doprowadzi do końca. Na końcu książki są proklamacye

polityczne do dzienników sprzymierzonych, oraz dyalog Kserksesa z Demaratosem i Herodotesem, który odznacza się głębokiem znawstwem kultury greckiej.

— Nowe książki:

Dr Michał Janik: Ostatnia przestroga dla Polski. Dąbrowa górnicza 1916. Str. 74.

Teofil Merunowicz: Wyniki samorządu w Galicyi. Lwów. Nakładem W. Gubrynowicza i Syna 1916. Str. 66.

Dr W. Klecki: Sprawa produkcyi mięsa w związku z hodowlą. Kraków 1916. Nakładem Centr. biura wydawnictw N. K. N. Str. 37.

Kazimierz Morawski: Cesarz Claudius. (Odczyt wygłoszony na publ. posiedzeniu Akademii um. dn. 10 czerwca 1916). Kraków. Str. 34.

Karol J. Rohan: Die richtige Ansicht über die Entstehung der menschlichen Handlungen. Prag 1916. Str. 79.

Witold Skalski: Bibliografia polskiej literatury handlowej ostatnich lat (1900—1915). Kraków 1916. Nakładem Akademii handlowej w Krakowie.

Zyg. Malewski: Baśń wiatru wiosennego o Krakowie w r. 1916. Kraków 1916. Str. 33.

Kasper Wojnar: Ilustrowane dzieje porozbiorowe. Wyd. II uzupełnione dziejami legionów polskich. Kraków 1916. Nakładem wydawnictwa im. Tadeusza Kościuszki, Str. 211.

Wojna.

Sprawozdania rosyjskiego sztabu generalnego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 15 czerwca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Podczas gdy poprzednie rosyjskie sprawozdania generalnego sztabu były zadziwiająco skromne, rozgłosiło dnia 11 bm. rosyjskie kierownictwo armii następującą fanfarę zwycięską:

W ciągu wczorajszego dnia wzięliśmy znowu do niewoli 35.100 żołnierzy, jednego generała i 409 oficerów, zabraliśmy 30 dział i wzięliśmy bogaty łup. Sama armia generała Leszyckiego wzięła w obszarze Czerniowiec 18.000 jeńców i pobiła nieprzyjaciela w zupełności.

Petersburg, 11 czerwca. Front zachodni:

Donoszą, że ofenzywa naszych armij na Wołyniu, w Galicyi i na Bukowinie także wczoraj trwała i była uwieńczona dalszym sukcesem. Olbrzymia liczba jeńców i krwawe straty powodują topnienie nieprzyjacielskich armij. Dzięki wielkim sukcesom naszych wojsk, wzięliśmy wiele tysięcy jeńców, zdobyliśmy materyał wojenny wszelkiego gatunku w takich ilościach, że na razie przeliczenie jest zupełnie niemożliwem. Tak zdobyliśmy np. w jednym jedynym nieprzyjacielskim odcinku pozycyi 21 reflektorów, 29 kuchni polowych, 47 wozów karabinów maszynowych, 12.000 pudów (191.200 kg.) drutu kolczastego, 1000 betonowanych pali do przeszkód, 7 milionów kostek betonowych, 10.000 pudów (166.000 kg) węgla, olbrzymie zapasy amunicyi, wielką liczbę broni i innego materyału. W innym odcinku zdobyliśmy 30.000 patronów karabinowych, 300 skrzyń amunicyi do karabinów maszynowych, 200 skrzyń granatów ręcznych, 1000 nadających się jeszcze do użycia karabinów, cztery karabiny maszynowe, 2 nożycowe lunety, jedną studnię i ogółem 9 tak zw. przenośnych studzien do sprowadzania wody do picia.

Łup w materyale wojennym, jaki nieprzyjaciel przygotował do najrozmaitszych robót, jest olbrzymi. Daje on dowód wielkości sukcesu, jaki nad nieprzyjacielem osiągnęliśmy.

W ciągu wczorajszych walk wzięliśmy znowu do niewoli jednego generała, 309 oficerów, 35.000 żołnierzy. Zdobyliśmy 30 dział, 13 karabinów maszynowych, 5 miotaczy min.

Ogólna suma łupu wojennego, jaki w ciągu operacyj dotąd wzięliśmy, wzrosła więc na jednego generała, 1.649 oficerów, przeszło 106.000 żołnierzy, 124 dział, 180 karabinów maszynowych, 58 miotaczy bomb.

Ze znanych dotąd walk i przedsięwzięć bojowych należy podnieść następujące: Bohaterską walkę naszych młodych pułków koło Rożyszcza (20 km. w dół Styru od Łucka). Tam usiłowały niemieckie wojska przyjść z pomocą wojskom austryackim, ale atak naszej piechoty, przy silnem poparciu artyleryi, odrzucił je przy stracie 2000 jeńców, 2 dział i karabinów maszynowych. Z miasteczka ścigały następnie nasze wojska cofającego się nieprzyjaciela.

Nasze wojska, posuwające się w obszarze Dubna, pobiły nieprzyjaciela i zajęły miasto Dubno i fort. Wojska przekroczyły następnie Ikwę i posunęły swój atak dalej. Części tych wojsk zajęły wieś Demidówkę (30 km. na południe od Łucka) przy gościńcu Młynów-Beresteczko, (45 km. na południe od Łucka) i zmusiły tu nieprzyjacielskie załogę w punkcie oparcia Młynów do cofnięcia się.

Przy wyparciu nieprzyjaciela z głównej pozycyi na północ od Buczacza wzięliśmy wielu jeńców, w tem jeden austryacki sztab batalionowy, znaczną ilość broni i [illegible] rzeki Strypy. Koło Ossowiec 10 km. na północ od Buczacza, zdobył jeden pułk nasz całą baterye, składającą się z dziesięciu dział. Mimo zaciętego oporu nieprzyjaciela, mimo gwałtownego ognia szrapnelów, mimo ściągnięcia [illegible] i mimo wybuchów min, pułki nasze przekroczyły [illegible] i zmusiły nieprzyjaciela do ucieczki. W sprawozdaniu [illegible] od Dobronowiec, 20 wiorst na północ od Czerniowiec i w tym tylko obszarze wzięliśmy do niewoli 18.000 żołnierzy, jednego generała i 327 oficerów, oraz zdobyły [illegible] dział. Po nadejściu sprawozdania [illegible] jeńców [illegible].

Na południowy wschód od Zaleszczyk (na wschód od Kołomyi) pobiliśmy na głowę energicznym atakiem nieprzyjaciela, który następnie się cofnął. Nieprzyjaciel wysadził [illegible] kolejowy Jurkowce (Jurkouc, 10 km. na południe od Okna). Turkmeńska jazda zaatakowała znajdującą się w ucieczce piechotę nieprzyjacielską i zmusiła go do ucieczki. W zamiarze naprawienia położenia nieprzyjaciel wykonywał miejscami wściekłe kontrataki. Między innemi zaatakował dnia 10 bm. w okolicy Siemek (40 km. na północny wschód od Łucka), na wschód od Kołek [illegible] nieprzyjacielskie siły nasze wojska, które przeciw nim ruszyły i otoczyły je koncentrycznym ogniem na prawy (?) brzeg Styru. Tego samego dnia przeszkodziliśmy wszelkiemu dalszemu rozwinięciu kontrataku. Nieprzyjaciel stawiał zacięty opór, zwłaszcza w okolicy Torgowicy nad Styrem (21 km na południe od Łucka), gdzie zacięcie walczy się zblizka wręcz.

Ogólny rezultat gwałtownych ciosów, jakie nasze wojska w czasie od 4 do 10 czerwca trwale zadały nieprzyjacielowi, daje następujący obraz:

Nasze armie przełamały silne pozycye na całym nieprzyjacielskim froncie, a to od rozległego obszaru lasów południowo-zachodniej Rosyi aż do granicy rumuńskiej.

Kaukaz: Turcy atakowali wielokrotnie nasze pozycye w obszarze Platena (?), zostali jednak z wielkiemi stratami odparci i musieli przed naszymi okopami pozostawić setki zwłok. W kierunku Gümüsz-Chana (?) obsadziły nasze wojska najprzedniejszą linię nieprzyjacielskich okopów. W kierunku Diarbekr uczyniły nasze wojska postępy i sprowadziły jeńców i skrzynie z amunicyą.

* * *

Tym szczegółom, które na pojedyncze osoby, sposobem pisania mają wywrzeć wrażenie szczególnej prawdomówności, musi się przedewszystkiem przeciwstawić to, że Rosyanie naturalnie co do jeńców i łupu mogą ogłaszać liczby dowolnej wysokości, gdyż kontrdowód w chwilowych obecnych stosunkach nie nadaje się do przeprowadzenia i że cel bezmiernych przesadzań jest dość przejrzystym. Naturalnie nie można przy odwrotowych ruchach uniknąć dostania się do rąk nieprzyjaciela wielu rannych, a także nierannych bojowników, a losowi temu ulegają nawet czasami szczególnie dzielnie i zacięcie wytrzymujące oddziały, tak, że stosunkowo znaczna część strat przypada na jeńców. Ale nie potrzeba dopiero podnosić, że nasze ogólne straty krwawe i w jeńcach, ani w przybliżeniu **nie są podobne do tych liczb, jakie Rosyanie podają tylko jako liczbę jeńców.**

Tak samo jest pewnem, że krwawe straty nieprzyjaciela, który swój materyał ludzki tym razem jeszcze bezwzględniej poświęca niż kiedykolwiek przedtem, przyczem głębokie na 40 rzędów ataki nie należą do rzadkości, są wyższe od naszych ogólnych strat dwu i trzykrotnie. Jest dla nas zupełnie nowością, jakoby jeden z naszych generałów dostał się do niewoli.

Co się tyczy podanych przez Rosyan dat o łupach, należy oświadczyć, że przy opróżnianiu naszych pozycyj nie można było zabrać wszystkiego materyału, a zwłaszcza wprowadzone bez uprzęży, wmurowane działa starszej konstrukcyi musiano porzucić. **Ale także i pod tym** względem **daty nieprzyjacielskie są ponad miarę przesadzone.**

Jeżeli wreszcie nieprzyjaciel twierdzi, że przełamał cały nasz front północno-wschodni od Prypeci do Prutu, to wskazują nasze urzędowe sprawozdania z dnia 12 i 13 bm. przez ścisłe podanie miejscowości, jak należy ocenić te frazesy. Przytem nie podano zupełnie bliżej, że Dubno oddaliśmy bez wystrzału karabinu, a koło Kołek i Sokul **zadaliśmy nieprzyjacielowi ciężkie porażki.** Natomiast wymienianie nazw Buczacza, Wiśniowczyka, Kozłowa, Worobijówki, Nowo Aleksińca, Sapanowa, wymienienie Sokula, Kołek i Czartoryska — są to wszystko miejscowości, które w ostatnich dziewięciu miesiącach względnego spokoju ciągle były podawane jako punkty naszej linii frontu — wskazuje dowodnie i wyraźnie, że **przez ściągnięcie przeważających mas, wywalczone w poszczególnych miejscach rosyjskie sukcesy, pozostały na dalekie części naszego frontu północno-wschodniego bez ujemnego wpływu.**

Wiedeń, 15 czerwca.

Z kwatery wojennej prasowej donoszą: Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów generalnych: Rosya, dnia 12 czerwca.

Front zachodni: Z powodu silnej burzy w południowej Rosyi dzisiaj w nocy nastała chwilowa przerwa w połączeniach telegraficznych, tak, że nadejście sprawozdań z frontu uległo opóźnieniu. Wiadomości o działalności armii są z tego powodu nieco niedokładne.

W międzyczasie nadeszłe z frontu sprawozdania potwierdzają, że ofenzywa wojsk generała Brusiłowa wczoraj jeszcze trwała. W niektórych odcinkach pobitego nieprzyjaciela dalej się ściga. Miejscami toczy się jeszcze zacięta walka, ponieważ nieprzyjaciel wykonuje rozpaczliwe kontrataki. Ogólna liczba wziętych do niewoli jeńców wzrosła do 1.700 oficerów i 113.000 żołnierzy.

Następujące dokładne sprawozdania nadeszły o szczegółach walki: Jedna z naszych nowo złożonych formacyj donosi, że wczoraj w walkach o Rożyszcze wzięła do niewoli Niemców: 18 oficerów, 1.185 żołnierzy, Austryaków i Węgrów 26 oficerów, 742 żołnierzy, ogółem więc 2.000 ludzi, o czem już wczoraj donoszono. Na południe od Łucka na froncie Ikwy nieprzyjaciel w popłochu się cofa, nasze wojska napierają na niego.

Galicya: W obszarze wsi Hładki—Worobijówka na północ od Tarnopola nieprzyjaciel mniej więcej sześć razy zaatakował nas nad ranem dnia 11 czerwca, lecz został wyparty. Należy podkreślić waleczne stanowisko naszych wojsk, które bez względu na nadzwyczaj silny ogień nieprzyjacielski, odparły wszystkie ataki nieprzyjacielskie. Koło Bobuliniec Austryacy i Węgrzy, poparci przez przywiezione wojska niemieckie, stawiali zacięty opór. Kontrataki nieprzyjacielskie, przeciw którym nasze wojska podjęły ze swej strony ataki, zmusiły nas jednakże w tem miejscu do cofnięcia się. Tamże toczy się co raz silniejsza walka.

W odcinku na południe od Dniestru wojska nasze osiągnęły już przyczółek mostowy Zaleszczyki. Wojska nasze walczą o przedmieścia Czerniowiec, gdzie zauważono silne eksplozye. Nieprzyjaciel wysadził w powietrze most kolejowy we wsi Mahaly na wschód od Czerniowiec. Ogólna liczba wziętych do niewoli przez wojska generała Leszyckiego jeńców przenosi 21.000; wszyscy należą do części grup węgierskiej kawaleryi i piechoty.

Niemcy zaatakowali na północ od bagien Tirul prawe skrzydło na froncie Rygi, zostali jednakże odrzuceni, poczem nasze wojsko ponownie poczyniło postępy. Na całym froncie naszych stanowisk koło Jakobstadt Niemcy nad ranem dnia 11 czerwca nagle otworzyli ogień artyleryi i piechoty. Wnet potem posunęli się naprzód; nasz ogień zmusił ich jednakże wszędzie do cofnięcia się do okopów z których wyszli. W nocy na d. 11 bm. znaczne siły niemieckie po przygotowaniu ze strony artyleryi na południe od jeziora Dryświaty zaatakowały, ale zostały i tu ogniem koncentrycznym wśród strat zmuszone do cofnięcia się.

W odcinku na południe od Krewa nieprzyjaciel po silnem przygotowaniu ze strony artyleryi na południe od wsi Kaczany zaatakował. Nieprzyjacielowi udało się wtargnąć do lasu na zachód od wsi, ogień naszej artyleryi i ataki granatami ręcznymi zmusiły go jednakże do opuszczenia większej części lasu, który był obsadził. Nad brzegiem Jasiołdy powstrzymaliśmy atak nieprzyjacielski.

Włoska polityka zagraniczna.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Genewa, 15 czerwca.

Agencya Havasa donosi: Wszyscy ambasadorowie koalicyi przyjęci będą przez króla włoskiego na wspólnej audyencyi. Król oświadczy im na tem posłuchaniu, iż **polityka zagraniczna Włoch ne ulegnie żadnej zmianie.**

Zaburzenia w Medyolanie.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Lugano, 15 czerwca.

W Medyolanie odbyły się ponownie burzliwe demonstracye, urządzone przez interwencyonistów. **Socyaliści obrzucili demonstrantów flaszkami, kałamarzami i innymi przedmiotami szklanymi.**

Z bałkańskiego teatru wojny.

Ateny, 15 czerwca.

Z Macedonii nadeszły tu wiadomości, że kierownictwo wojsk koalicyi rozpoczęło przygotowania do opuszczenia pierwszych linij, aż po Kildis.

Nowa linia obronna.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Amsterdam, 15 czerwca.

Według doniesienia tut. dzienników sojusznicy budują nową linię obronną poza istniejącemi pozycyami fortyfikacyj polowych około Salonik i to linię, bardziej wysuniętą ku liniom nieprzyjacielskim.

Koalicya wobec Grecyi.

Berlin, 15 czerwca.

»Berl. Ztg. am Mittag« donosi z Genewy: »Echo de Paris« donosi, że koalicya zażądała od rządu greckiego zupełnej demobilizacyi.

Sofijska »Kambana« donosi z Aten: Dekret rządu greckiego, zarządzający demobilizacyę dwunastu najstarszych roczników wojska, **został nagle odwołany.** Zarządzenie to wywołało w kołach dyplomatów koalicyi wielkie zdumienie.

Aresztowanie Venizelosa?

Genewa, 15 czerwca.

»N. York Herold« donosi, jakoby rząd grecki postanowił wydać polecenie aresztowania Venizelosa i większej części jego zwolenników.

Demonstracye przeciw Venizelosowi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 15 czerwca.

Z Aten donoszą do »Timesu«: Po uroczystości wojskowej przyszło w Atenach do **demonstracyj przeciwko Venizelosowi.** Demonstranci udali się następnie przed redakcye dzienników Venizelistów i wybili szyby w lokalach redakcyjnych, potem poszli pod mieszkanie Venizelosa, gdzie urządzono hałaśliwą demonstracyę.

Reorganizacya angielskiego ministerstwa wojny.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Berlin, 15 czerwca.

»Lokal-Anzeiger« donosi: Równocześnie z mianowaniem nowego angielskiego ministra wojny zarządzona będzie **gruntowna reorganizacya ministerstwa wojny.**

Zarządzenie morskie Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 15 czerwca.

Według wiadomości, jakie tu nadeszły, admiralicya angielska poleciła okrętom wojennym, znajdującym się na oceanie Atlantyckim, **aby bezzwłocznie powróciły do Anglii.** Nadto okręty wojenne, znajdujące się na oceanie Indyjskim i na morzu Śródziemnem, **mają natychmiast połowę swych załóg wysłać do Anglii.** Zarządzenie to uważają **za dowód wielkich strat w ludziach i materyale, jakie Anglia poniosła w bitwie morskiej w Skagerraku.**

Zniszczenie niemieckiego okrętu.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 15 czerwca.

W nocy z 13 na 14 bm. okręt pomocniczy niemiecki »Herman« **został zaatakowany** na południowy wschód od fiordów sztokholmskich **przez 4 kontrtorpedowce rosyjskie i mimo walecznej obrony stanął w płomieniach. — Załoga wysadziła okręt w powietrze. Komendant i większa część załogi uratowana.**

Angielski okręt wojenny zniszczony przez Irlandczyków.

Budapeszt, 15 czerwca.

»A Nap« donosi z Amsterdamu: Z Londynu donoszą do tutejszych dzienników: Dnia 6 b. m. rewolucyoniści irlandzcy, zatrudnieni w warsztatach okrętowych w Belfaście, **wysadzili w powietrze świeżo wykończony w dokach okręt flagowy.** Okręt uległ zupełnemu zniszczeniu.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 15 czerwca.

Dnia 13 czerwca. (Ag. Milli). Z głównej kwatery donoszą:

Front Iraku: W okolicy Felahie pobiliśmy na prawym brzegu Tygrysu posuwający się szwadron angielskiej konnicy i zmusiliśmy go do odwrotu. Zdobyliśmy przytem 26 zwierząt.

Dwie naszym działowym ogniem zniszczone kanonierki zatonęły w zupełności w Tygrysie.

W południowej części Iraku wskutek ostatnich klęsk rosyjskich **atakują perscy ochotnicy przy każdej sposobności rosyjskie oddziały i zadają im wielkie straty.**

W ostatnim czasie został rosyjski oddział kozaków, złożony ze 120 ludzi, który posuwał się w zamiarze dotarcia do angielskiego obozu koło Aligharbi (na wschód od Szeik Said), zaatakowany przez konnych bojowników Luristanu, **przyczem stracił 103 ludzi**, oraz wszystkie konie, broń i przybory uzbrojenia.

W okolicy Eufratu **znieśli nasi ochotnicy oddział, złożony z 400 Anglików.**

Front kaukazki: Wczoraj nie wydarzyło się nic ważniejszego. Na prawem skrzydle i w centrum pojedynek działowy. W kilku punktach odcinku Czoroch wyrzucono kontratakiem nieprzyjacielski batalion, który wtargnął do naszych wysuniętych pozycyj; zdobyliśmy przytem dwa karabiny maszynowe i materyał wojenny. Na lewem skrzydle został nocny atak na nasze przednie pozycye odparty.

Dnia 11 bm. bombardowały nasze samoloty angielski obóz w Raman i Kantara (nad kanałem suezkim) i spowodowały tam wielkie zamieszanie.

Los jeńców niemieckich we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 15 czerwca.

»Nordd. Allg. Ztg.« pisze: Dwóch, znajdujących się w niewoli w Niemczech francuskich poruczników Delcassé'go i Hervé'go skazano niedawno za nieposłuszeństwo na rok względnie półtora roku więzienia fortecznego. Jakkolwiek szło o prawomocny wyrok, nakazał rząd francuski jako zarządzenie odwetowe zamknąć do więzienia fortecznego niemieckich oficerów.

Rząd niemiecki nakazał na to, jako kontrzarządzenie, za każdego z obu niemieckich oficerów zamknąć po trzech francuskich oficerów do niemieckiego więzienia fortecznego. Zarazem odpowiedział rząd niemiecki na niedający się niczem usprawiedliwić wyrok na znajdującego się w niewoli we Francyi rezerwowego porucznika Erlera; porucznik Erler podczas pochodu na Paryż, na rozkaz swego przełożonego jeden dom podpalił, z którego wolni strzelcy strzelali do niemieckich żołnierzy. Oficera tego skazano we Francyi za podpalenie na degradacyę i 20-letnie więzienie i umieszczono go jako pospolitego więźnia w wojskowem więzieniu w Avignon. Odpowiedziano na to odprowadzeniem dziesięciu francuskich oficerów do wojskowego więzienia, gdze ich się tak samo traktuje, jak we Francyi Erlera.

Mowa Wilsona.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Nowy Jork, 15 czerwca.

(Biuro Reutera). W przemowie do wychowanków akademii wojskowej w Westpoint prezydent Wilson oświadczył, że Stany Zjednoczone odegrają bezinteresowną rolę, gdy nadejdzie czas do zawarcia pokoju. Stany Zjednoczone nie pragną niczego, do czegoby musiały zdążać drogą wojny, wiele jednak muszą uczynić. Przedewszystkiem muszą dbać o to, by ich interesy żywotne nie były narażone na szwank ze strony innego narodu. W sprawie zbrojeń powiedział prezydent Wilson, że świat przekona się, iż Ameryka rzeczywiście myślała tak, jak mówi.

W dalszym ciągu swej mowy oświadczył Wilson, że ostatnimi czasy zaniepokoił się tem, iż niektórzy z tych, którzy uzyskali prawa obywateli amerykańskich, chociaż zdaniem prezydenta chodzi o bardzo małą liczbę, nie przejęli się duchem amerykańskim i ponad Amerykę, której obywatelami się stali, przenoszą inne kraje. Dla ludzi, którzy nie stawiają Ameryki ponad wszystko, niema w Ameryce miejsca. Prezydent Wilson zakończył swą mowę słowami: Jesteśmy gotowi połączyć się z innymi ludami świata dla starania się, by sprawiedliwość, w którą wierzymy, zapanowała ponad wszystkiem.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura Koresp.

z dnia 15 czerwca.

Nowe rozporządzenie w sprawie obrotu zbożem.

Wiedeń. „Wiener Ztg" ogłasza rozporządzenie cesarskie w sprawie uregulowania obrotu zbożem, mąką i owocami strączkowymi, jakoteż w sprawie zmiany statutu zakładu wojennego obrotu zbożem.

Sejm chorwacki.

Zagrzeb. Sejm zebrał się na trzecią sesyę wojenną.

Prawo publiczności.

Wiedeń. „Wiener Ztg" donosi: Minister wyznań i oświaty przedłużył pryw. gimnazyum dla dziewcząt tow. szkoły gimn. żeńskiej w Krakowie prawo publiczności, jakoteż prawo odbywania egzaminów dojrzałości i wystawiania ważnych państwowych świadectw dojrzałości do roku szkolnego 1916/17; te same prawa nadał minister wyznań i oświaty do roku 1916/17 pryw. gimnazyum realnemu reformowanemu dla dziewcząt Maryi Fraenkel we Lwowie.

Zakończenie strajku w Norwegii.

Chrystiania. Kongres socyalno-demokratyczny powziął na wczorajszem zgromadzeniu, które trwało od 1 g. popoł. do ½3 w nocy, następującą uchwałę: Powzięciem uchwały, przyjętej przez nadzwyczajny kongres organizacyj fachowych krajowych robotniczych w roku 1914. by ogólnem wstrzymaniem pracy wyrazić opór partyi robotniczej przeciwko ustawie o przymusowych sądach rozjemczych, było, że strajk na znak protestu ma być urządzonym w czasie między czytaniem ustawy w odestingu a langtingu. Ponieważ ustawa mimo protestu robotników została przyjętą, kongres organizacyj krajowych zgodnie z propozycyą sekretaryatu uchwala zakończenie strajku protestującego wieczorem d. 14 bm.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.